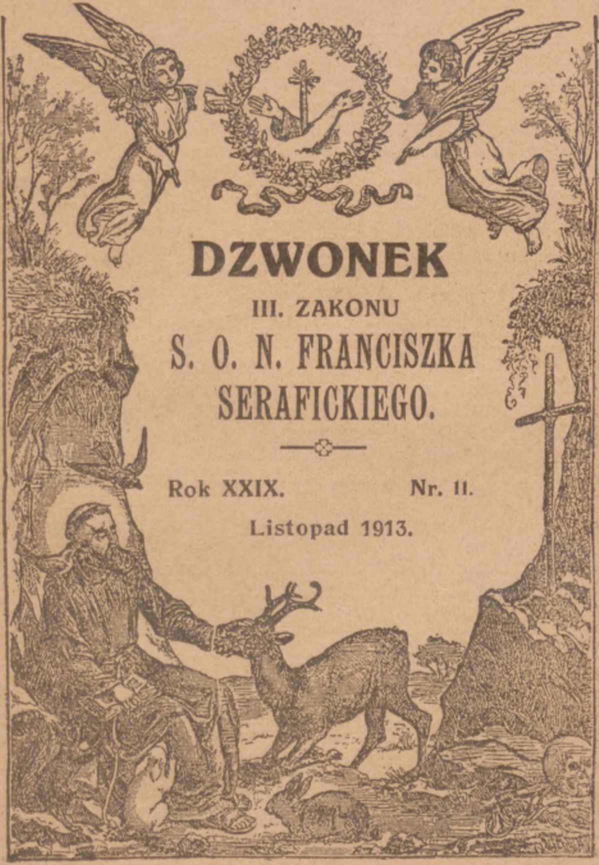


DZWONEK

III. ZAKONU

S. O. N. FRANCISZKA SERAFICKIEGO.

Rok XXIX. Nr. 11.

Listopad 1913.

Prośby do Boga na miesiąc listopad.

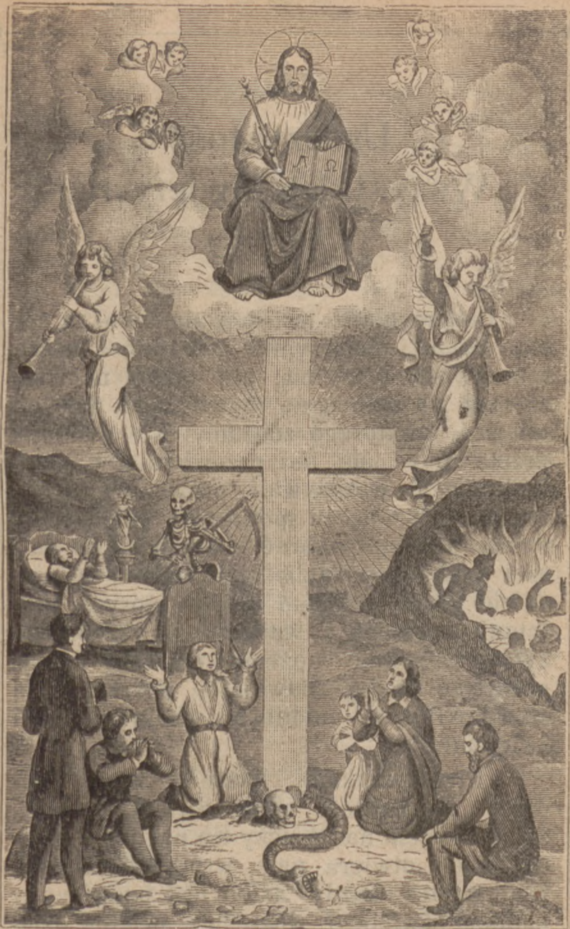
W Imię Ojca † i Syna † i Ducha św. Amen.

Wszechmogący, Wieczny Boże! Przed Tronem Twego Miłosierdzia ze skruchą schyleni, prosimy Cię, my dziatki III. Zakonu o . . . (tu wymień intencyę na każdy dzień naznaczoną). Racz nas wysłuchać, o dobry Jezu przez przyczynę i dla zasług Niepokalanej Matki Twojej, błogosławionego Ojca naszego św. Franciszka i wszystkich Świętych Twoich, który żyjesz i królujesz po wszystkie wieki. Amen.

Ojcze nasz, Zdrowaś Marya, Chwała Ojcu etc.

---

1. S. **Uroczystość Wszystkich Świętych.** — O zdrowie dla Ojca św. Piusa X.
2. **N. XXV. po Ziel. Św.** O zdrowie i błogosławieństwo Boże dla Arcypasterza dyecezyi.
3. P. Dzień zaduszny. O wybawienie dusz czyscowych.
4. W. S. Karola Boromeusza. O łaskę szczerego nawrócenia się do Boga.
5. Ś. Bł. Raynera z Arezzo i Bł. Heleny. O spokój duszy.
6. C. Bł. Felicyi Dz. III. Zak. O utwierdzenia we wierze.
7. P. Bł. Bernardyna z Fossy. O dar łez i pokuty.
8. S. SS. 4. Koronatów M. M. P. O gorące nabożeństwo do Przenajśw. Sakramentu.
9. **N. XXVI. po Ziel. Św.** S. Teodora Męcz. O światłość w wątpliwościach.
10. P. S. Andrzeja z Awelinu. O zachowanie od nagłej śmierci.
11. W. S. Marcina B. O dawanie świadectwa Chrystusowi życiem.
12. S. S. Dydaka W. O błogosławieństwo Boże dla Braci i Siószr III. Zakonu.
13. C. Ś. Stanisława Kostki. O potrzebne dary i łaski.



M o d l i t w a. Prosimy Cię Panie, wyzwól lud Twój z niewoli występków, abyśmy przez miłosierdzie Twoje zostali wyswobodzeni z więzów grzechowych, w które słabością naszą się wikłamy. Przez Pana naszego... Amen.

Uroczystość Wszystkich Świętych.

(*1. listopada*).

Pielgrzymami jesteśmy na ziemi, a celem naszej pielgrzymki jest niebo, nasza rzeczywista ojczyzna; ale łatwo nam się zbłąkać na manowce, odwodzące nas od miejsca, do którego zdążamy. Nie podobna przeto obyć się bez przewodników, którzyby nam wskazywali prawdziwą drogę i oznaczali miejsca spoczynku, gdziebyśmy strudzeni mogli nabrać nowych sił do dalszej podróży. Takimi miejscami są niedziele i święta. Są to dni, w których skołatani troskami i walkami powszedniego życia, zaspokoić możemy potrzeby duszy, pomyśleć o jej zbawieniu, pokrzepić ją słowem Bożem, modlitwą i Sakramentami świętemi.

Przewodnikami naszemi w tej podróży są każdego dnia Święci Pańscy, życie bowiem nasze liczy się na dni a ostatni dzień otwiera nam wrota wieczności. Dlatego też każdy dzień jest poświęcony pamięci świętego sługi lub świętej dziewicy Pańskiej.

Jak drogowskaz wskazuje drogę do miasta lub do wsi, tak święci wskazują nam drogę wiodącą do królestwa niebieskiego, gdzie Najwyższy zasiada w swej chwale na przedwiecznym tronie, gdzie mamy znaleść wiekuisty pokój i odpoczynek. Każdy Święty woła do nas: „Idźcie za nami, wyprzedziliśmy was i doszliśmy do celu; wstępujcie w ślady nasze“. Żaden dzień nie jest wolny od kłopotu; każdy przynosi nam nową troskę, nowe utrapienia, pęta duszę naszą i ciągnie ją do ziemi. Ale na straży każdego dnia stoi Święty i woła: „Synu Ojca niebieskiego, bracie Chrystusa, odkupiony krwią Jego, ubłogosławiony przez Ducha świętego, ziemia nie jest twoim ostatecznym celem, nie zaspokoi tęsknoty ducha twego, niebo jest twem przeznaczeniem, świątobliwym masz być i zbawionym, świątobliwym tutaj, a zbawionym tam!“ Błogo ci, jeśli zrozumiesz ten głos i posłuchasz go; błogo ci, jeśli imiona świętych nie będą ci czczym dźwiękiem, błogo ci, jeśli pójdziesz w ich ślady. — Ale niestety, nadaremnie głos ten odbija się o uszy wielu śmiertelnych, idą oni na oślep, błąkają się i nie dochodzą do celu.

Cóż czyni kościół? Przy końcu roku, gdy nastaje jesień, gdy rolnik zwozi owoce swej pracy do gumna, kościół woła na dzieci swoje: „Pójdźcie, pokażę wam le-

pszy owoc, który dojrzał w mym sadzie". Otwiera wrota niebieskie, pokazuje nam Najśw. ze Świętych Syna Bożego, siedzącego po prawicy Ojca a obok Niego Królowę niebios Matkę Jego, Apostołów świętych opromienionych blaskiem niebieskim proroków i patryarchów, spoglądających z czcią i uwielbieniem na Przedwiecznego, męczenników dzierżących na głowie korony a w ręku palmy, wyznawców w chwale wiekuistej, dziewice niezwiędłym wieńcem i białą szatą niewinności przyodziane. „Patrzcie, mówi Kościół" otóż owoce łaski boskiej zebrane w gumnie wiekuistem, słuchajcie ich radosnego pienia, podziwiajcie blask ich chwały równający się gwiazdom. Wznieście wysoko oczy i serca! I wy możecie się dostać w ich towarzystwo, Ojciec Przedwieczny was zaprasza, Syn Jego będzie waszym przewodnikiem. Duch św. doda wam siły, Święci za was się modlą. Kwapcie się do wiekuistego spoczynku, jaki dla was jest przygotowany".

W tem znaczeniu obchodzi kościół św. uroczystość Wszystkich Świętych. Celem jego jest przypominać sercom przykutym do ziemi ich wzniosłe przeznaczenie i kierować ich myśli do nieba.

O tak — myśl o niebie pocieszy nas w utrapieniu, uspokoi w zwątpieniu, ożywi zastygłą gorliwość w pracy, bo naprawdę

niebo jest ojczyzną naszą a ziemia wygnaniem; tu walczyć i cierpieć i płakać musimy, a tam w niebie walka skończona, łzy osuszone, szczęście i wesele na wieki. Zapytajmy świętych pokutników, co zmyli swe grzechy łzami i umartwieniem, co myślą o swej pokucie? — Zapytajmy św. męczenników o ich cierpieniach? Darmo dostaliśmy niebo — odpowiedzą, bo te utrapienia, któreśmy prześli na ziemi, nie są godne tej chwały i tego szczęścia, które nam Bóg zgotował w niebie. Na ziemi cierpienie i walka — lecz komu przeciwności i namiętności spoczynku nie dają, niech spojrzy w niebo, skąd Pan Jezus przyzywając woła: „*Pójdźcie do mnie wszyscy którzy pracujecie i obciążeni jesteście. Dobrzeć sługo dobry i wierny, gdyżeś nad małem był wiernym, nad wielem cię postanowię — wnijdź do wesela Pana twego*". (Mat. 25. 21). A gdy tam się dostaniemy, będziemy napełnieni obfitością wszelkiego dobra, bo mówi psalmista Pański, iż sprawiedliwi „*będą upojeni hojnością domu Twego i strumieniem rozkoszy Twojej napoisz je*". (Ps. 35. 9). I sam Bóg objawi się nam w chwale i majestacie i będzie „nagrodą naszą nader wielką" i wielbić Go będziemy przez całą wieczność w towarzystwie świętych Apostołów, Męczenników, Wyznawców i świętych dziewic. „*Błogosławieni, którzy mieszkają w domu*

Twoim Panie, na wieki wieków będą Cię chwalić". (Ps. 84, 5).

---

44) Co mówi O. Dyrektor?

Aby się do spowiedzi św. dobrze przygotować należy najprzód zrobić dobry czyli dokładny rachunek sumienia. Przed tak ważną sprawą pomódl się szczerze do Ducha świętego a potem: **rób rachunek sumienia spokojnie, z wielkim żalem za grzechy, dokładnie, nie bojaźliwie, nie lekceważąco, ale poważnie.**

Rachunek sumienia nie powinien w przygotowaniu stanowić ani rzeczy jedynie ubocznej, ani głównej, tylko ma się odbyć z taką uwagą, jakiej używa się do załatwienia każdej ważnej sprawy.

Z moich szkolnych czasów pozostało mi jedno niezapomniane wrażenie, które obudziło w mej duszy najgłębsze współczucie. Było to w sobotę wieczorem. Wielu wychowanków zakładu poszło do spowiedzi a dziesięciu księży spowiadało. Ja poszedłem spowiadać się do tak zwanej zimowej zakrystyi i odmówiłem akt dziękczynny po spowiedzi, gdy z frontu u okna przez które było widać główny ołtarz spostrzegłem nieznanego mi małego studenta z innego seminaryum, który zwrócił moją

uwagę swojem zachowaniem się. Klęczał on tam nieruchomo, z twarzą ukrytą w dłoniach, rozmyślając i rozważając. Przed sobą położył kartkę papieru i pisał na niej wszystko co sobie przypominał w rachunku sumienia. Potem znów myślał długo — długo, aż znowu sobie coś przypomniał. To zapisywał znów spiesznie i dalej szukał w swojem sumieniu ze skrupulatnym wysiłkiem. Kwadrans za kwadransem uchodził, wszyscy księża już wyszli i wszyscy studenci już poszli do domu, tylko my dwaj klęczeliśmy jeszcze ciągle obok siebie w ciemnej zakrystyi, on pełen widocznego udręczenia i niepokoju, ja pełen bratniego współubolewania modląc się ze współczuciem za niego. Gdyż i ja sam przebyłem już podobne cierpienie i byłbym go tak chętnie uspokoił. Nagle obudził się ze swego zamyślenia, potrząsł głową, odetchnął kilka razy ciężko, jak gdyby chciał zacząć płakać, zmiął szybko zapisany papier i spiesznie odszedł. Wskutek arcydługiego i uciążliwego rachunku sumienia wcale nie poszedł do świętej spowiedzi.

Bojaźliwe dusze cierpią często wielkie męki przy robieniu rachunku sumienia. Niektórzy całe godziny obracają na dokładne roztrząsanie sumienia i dręczą tem swoją biedną duszę. W ten sposób postępując z pewnością nie czynią dobrze. Tak

ciężkiego jarzma z pewnością nie chciał na nas nałożyć Boski Zbawiciel. Tylko oni sami czynią sobie spowiedź tak trudną i mozolną, gdyż nie zawsze dadzą się uspokoić radom swojego spowiednika lub duchownego przewodnika. I w tym względzie trzeba dać się spokojnie kierować spowiednikowi. A gdyby nawet się wydarzyło, że przy krótszym rachunku sumienia zapomniałoby się niektóre grzechy, to to zapomnienie przecież nie czyni spowiedzi świętej nieważną.

Ta dręcząca bojaźliwość trwa u niektórych tylko krótki czas i jest wtedy podobna do przemijającej i odczyszczającej burzy, po której wskutek dobroczynnego deszczu odswieża się krajobraz i wyrastają wonne kwiaty. Jest ona pożyteczna, jeżeli da sie powoli uspokoić i potem może z tego wykwitnąć ta szlachetna delikatność sumienia, której Duch święty użycza najwybrańszym duszom jako niezwykłego daru łaski. Jak delikatne oko odczuwa i drobniuchny pyłek a wskutek tego boleśnie płacze, dopóki on nie zostanie usunięty, tak delikatne sumienie często widzi grzech tam, gdzie inni ludzie spostrzegą zaledwie niewłaściwość i łzy roni i płacze, gdy dręczy je choćby tylko najmniejsze wykroczenie. Takie dusze są jak jaka piękna łąka pod nieporuszoną rosą poranną, tak dziewiczo delikatne i piękne, że są istnym

ogrodem Ducha świętego. Delikatne sumienie musi być troskliwie pielęgnowane i nie trzeba go niszczyć szorstką ręką. Ale są także niektórzy, co przez całe swoje życie ciągle muszą nieść twardy krzyż skrupułów sumienia, którzy po żadnej spowiedzi nie znajdują świętego spokoju, którego przecie tak skrzętnie szukają, którzy wzdychają wciąż bez pociechy i światła w ciemnej dolinie łez: ci niech z poddaniem się i otuchą dźwigają swój krzyż, który im zesłał Pan w swojej niezbadanej mądrości i dobroci i który jest cięższy do noszenia jak niejedna cielesna choroba. Ci — zaprawdę — „w cierpliwości swojej posiędą dusze swoje“ jak się wyraża pismo święte. A jeżeli nawet aż do śmierci po każdej świętej spowiedzi spokój duszy będzie im odjęty i nie będą mieć wytchnienia i wypoczynku, to jednak to cierpienie nie może zaszkodzić duszy samej; a istnieje potężnie działające słowo, którem zatrwożone osoby mogą uspokoić duchową burzę, jak Chrystus uspokoił burzę na morzu. To cudowne, czarodziejskie słowo chcę wam oznajmić, kochani Bracia i Siostry, jest krótkie i zwyczajne, ale często bardzo skuteczne, brzmi ono tak: „Spowiednik powiedział, że powinienem być spokojnym“. Gdy trwożliwa dusza w swoim niepokoju powie to słowo, to w jednej chwili zaświeci jej słoneczny promień pokoju.

Pokorne, ufające posłuszeństwo względem spowiednika użycza jej pomimo wewnętrznych walk i wątpliwości niezamąconego spokoju i otuchy. „Spowiednik powiedział... a więc! Słuchać!“

Pewien stopień trwożliwości jest w każdym razie lepszy jak ta niekrępująca się lekkomyślność i niedbalstwo z którem wielu przystępuje do konfesyonału prawie bez żadnego przygotowania. Spuszczając się na to, że spowiednik będzie ich pytał zaniedbują zupełnie wszelkie badanie siebie i odpowiadają potem na potrzebne pytania księdza z zuchwałą pewnością. Ale pytam: ponieważ do ważności spowiedzi jest potrzebne, by przynajmniej ciężkie grzechy podać podług liczby i potrzebnych okoliczności, czyż w swojej obojętności z jaką zaniedbują przygotowanie nie popadają oni w niebezpieczeństwo dawania następnie mylnych odpowiedzi i odtworzenia nieprawdziwego obrazu stanu swej duszy i ponieważ się to dzieje z ich własnej winy, uczynienia skutkiem tego świętego sakramentu pokuty nieważnym? Czy uda im się szybko i bez długiego namysłu zdać obrachunek, w jakie grzechy popadali i jak często? Pytam, czy uda się kasyerowi wieczorem bez namysłu jasno i dokładnie podać zysk i stratę, co mówię, czy uda mu się po kwartale, po pół roku, lub po całym roku, bez namysłu, bez stanowczego

obliczania i badania w jednej chwili podać całkiem dokładny stan kasy, czy kupiec będzie zadowolony z lekkomyślnego, powierzchownego sprawozdania? Żadną miarą. On zechce zobaczyć rachunki. Wprawdzie nie tak wiele wymaga Bóg, gdy za czas upłyniony od ostatniej ważnej spowiedzi, żąda rachunku co do grzeszenia uczynkiem czy opuszczeniem dobrego, nie żąda On wcale dokładnego, pisemnego sprawozdania, ale i On także wymaga tej poważnej troskliwości, jakiej wogóle wymaga każda ważna sprawa.

Jak więc długo musi trwać rachunek sumienia, aby można być spokojnym, że się spełniło swój obowiązek? Nie podobna dać na to pytanie ogólnej a trafnej odpowiedzi. To tylko odrazu jest jasne jak słońce, że musi się tem dłużej i dokładniej badać sumienie im bardziej człowiek poczuwa się do niektórych ciężkich grzechów i im dłuższy czas minął od ostatniej spowiedzi. Nie można też tego wcale ganić, gdy osoba, która spowiada się co tygodnia, codziennie bada swoje sumienie i ciągle czuwa nad sobą, przed św. spowiedzią robi rachunek sumienia tylko przez kilka minut, albo gdy tercyarz, który spowiada się co miesiąca i wogóle ma mocne postanowienie unikania ciężkich grzechów, używa tylko dziesięciu do piętnastu minut na przygotowanie do świętej

spowiedzi. Ale wątpię, czy n. p. występnemu młodzieńcowi, który oprócz tego musi może odpowiadać i za cudze grzechy i który długo odkładał spowiedź, uda się w jednym krótkim kwadransie wyrobić sobie jasny pogląd na smutny stan swej duszy. Powiadam tak: kto nie jest dręczony bojaźnią ten czyni dobrze, gdy długo i dokładnie zbada siebie przed świętą spowiedzią, nawet choćby się spowiadał co tygodnia lub co miesiąca i nie poczuwał się do ciężkich grzechów. O kochany, drogi chrześcijaninie! Popatrz, jak panna młoda starannie bywa przystrojona do ślubu, jak matka i służące krzątają się wkoło niej, by każdy pukiel włosów, każdy fałd sukni ułożyć, jak niezliczone razy stawiają przed nią zwierciadło, aż dopóki ono nie odbije jej oblicza w nienagannej piękności; tak krzątają się święci anieli około duszy, która się gotuje do świętej spowiedzi, po której ma iść na ucztę godową. O chrześcijańska duszo, znajdź sobie czas, użyj tego czasu na przygotowanie, raczej jeżeli spowiadasz się co tygodnią, raczej powiadam: nie spowiadać się tak często jak bez należytego przygotowania, całkiem ospale i obojętnie i bez prawdziwego żalu iść do spowiedzi! Skąd to pochodzi pytam, że niektórzy, spowiadając się co tygodnia i kilka razy na tydzień przyjmując Komunię św., po latach są jeszcze tak samo leniwi

w spełnianiu swego powołania, niepunktualni w wykonywaniu swego obowiązku, niecierpliwi, kapryśni, popędliwi, nieżyczliwi, jak gdyby rzadko lub wcale się nie spowiadali? Skąd to pochodzi, że wielkie swe błędy którymi dają zgorszenie w dziwnem zaślepieniu uważają za bardzo małe, albo ich całkiem, a całkiem nie widzą i nie uznają? że prawie nigdy nie mają się z czego spowiadać, co najwyżej mają tylko kilka niedoskonałości, kilka mimowolnych roztargnień w modlitwie lub nieznacznych zniecierpliwień, więcej nic.., nic: „Ale proszę Ojca Wielebnego! ludzie są tak źli!", że jak mówi Alban Stolz, zawsze mówią o spowiedniku, ale tego, co on im radzi tak często i wytrwale, nie czynią, że chcą pobożność i miłość Boga oceniać tylko wedle liczby i długości ich modlitw i podług ilości komunii swiętych : Skąd to pochodzi, pytam ze smutkiem, że tak ciężkie zaślepienie ogarnia niektóre z tych gorliwych dusz, tych dusz, szczerze pragnących się doskonalić, które może bardzo dobrze zaczęły, którym także i teraz nie można odmówić dobrych zamiarów i chęci, które właśnie są tylko w błędzie i otrzymują wiele łask, ale nie umieją ich dobrze używać, skąd to pochodzi, pytam ten błąd i to zaślepienie? Odpowiedź: Ponieważ nie dość pokornie przygotowywali się do świętej spowiedzi i ponieważ raczej uniewinniają

się aniżeli uznają się winnymi! Oto zgubne, straszliwe zwycięstwo miłości własnej! Czcigodna Marya de Sales-Chappuis rzeczywiście ma słusznie, gdy mówi: Gdybyśmy zawsze mówili: Mea culpa, a nie tua culpa, to znaczy z mojej winy, z mojej własnej, największej winy... „a nie z twojej albo jego winy", to byłaby najkrótsza droga do dokładnego poznania siebie, do szczerej skruchy serca i do doskonałości.

Z ciężkiem sercem napisałem te słowa: Albowiem wiem bardzo dobrze, jak wielka ilość niedbałych lub oziębłych chrześcijan czyni złośliwie taką właśnie naganę osobom pobożnym — wiem, że bardzo wielu bardzo często i bardzo złośliwie występuje przeciw temu częstemu modleniu się i chodzeniu do kościoła i niema u nich bardziej pogardliwej nagany, jak „pobożniś" „świętoszek" lub „dewotka". Ja sam przecie na własne uszy słyszałem, jak nawet pewna matka szydziła raz ze swego małego dziewczątka słowem: „dewotka!" — Ale niechże wszyscy zamilkną! Albowiem gdybym im oświecił oblicze pochodnią Boskiej wszechwiedzy, gdybym rozświecił wnętrze ich duszy i wszystkie kryjówki ich sumienia — zamilkliby i zarumieniliby się Jeżeli zaś myślą, że przyczyną rozmaitych błędów pobożnych osób jest właśnie ich częsta modlitwa i spo-

wiedź, to ja im powiem, że przyczyną ich własnych o wiele większych błędów i grzechów, jest właśnie ich rzadka modlitwa i spowiedź. Pytam: Czy stawiacie siebie wyżej ponad Chrystusa? Kto jest nauczycielem, czy wy, czy Chrystus? Chrystus mówi, że powinniśmy się zawsze modlić, że wszyscy powinniśmy przybliżać się i przychodzić do Niego; mówi więc inaczej jak wy, kto więc ma słuszność, wy czy Chrystus? Ja wierzę więcej Chrystusowi, niż wam! Jeżeli mam wierzyć ludziom, to wierzę przedewszystkiem apostołom, którzy samego Chrystusa widzieli. Jak oni zaś zrozumieli i pojęli Chrystusa? Oni modlili się wiele, ustawicznie, oni odstąpili nawet dyakonom dzieła miłości bliźniego, by sami mieli więcej czasu do modlitwy i do głoszenia Boskiego słowa, oni udzielali Komunii świętej pierwszym chrześcijanom często, nawet co dnia. Tak oni zrozumieli i pojęli Chrystusa, komu więc mamy więcej wierzyć, wam, czy apostołom? Ja wierzę apostołom więcej jak wam.

Kochani tercyarze! Widzicie tedy jasno, że tak ważne i Boskie rzeczy, jak spowiedź święta rzeczywiście wymagają wielkiej troskliwości. Teraz może niektórzy prędzej będą mogli przyznać to, co już nieraz sami mówili, że rachunek sumienia im się nie udaje, że pomimo starannego rozmyślania nie przypomina im się nic

ważnego, choć wiedzą i są najmocniej przekonani, że mają wiele różnych błędów; już dawno boleją nad tem, że zawsze oskarzają się z tych samych grzechów i z tego powodu wstydzą się przed księdzem i wątpią, czy umieją dobrze się spowiadać. Ale i ci niech się pocieszą. Jeżeli tylko szczerze mogą powiedzieć, że naprawdę starają się o to, to niech się pocieszą — powoli Pan Bóg będzie dawać coraz więcej powodzenia. Niech tylko w pokorze i na klęczkach proszą Boga o łaskę świętych sakramentów, jak proszą o chleb codzienny.

Jeżeli tedy robią rachunek sumienia, niechże z rozmysłem i pobożnie przejdą dziesięć przykazań Bożych i pięć przykazań kościelnych i przy każdem przykazaniu niech pytają się siebie stanowczo czy i jak często zgrzeszyli przeciw temu przykazaniu myślą, mową i uczynkiem lub opuszczeniem. Przy ciężkich grzechach, ale tylko przy nich, musi się podać dokładną liczbę i te okoliczności, które zmieniają istotę grzechu. Jeżeli się już nie wie dokładnie liczby grzechów, to musi się ją tak dobrze określić, jak tylko można, więc powiedzieć, że „prawie“ że „mniej więcej“ tyle a tyle razy każdego dnia, tygodnia lub miesiąca się je popełniało.

Głos św. Antoniego.

Kraków 1913.

Siostrze mojej zaginął w drodze kosz z rzeczami, a gdy po trzech tygodniach wszelkie poszukiwania, okazały się daremne, poleciłam tę sprawę modlitwie kilku osób, sama też rozpoczęłam nowennę do św. Antoniego, jako patrona zaginionych rzeczy, oraz do Przemienienia Pańskiego, przyrzekając Bogu, że jeżeli za przyczyną św. Antoniego, rzeczy się odnajdą, podam publiczne podziękowanie. Zaledwie nowennę skończyłam, odebrałam zawiadomienie o znalezieniu — w sposób zupełnie niewytłómaczony — zaginionego kosza z rzeczami, za co z wielką wdzięcznością składam Bogu słowami Responsorium najpokorniejsze podziękowanie:

„Chwała Ojcu, Synowi i Duchowi świętemu, za łaski udzielone świętemu Antoniemu“.

Walerya R.

Pniów 1913.

Z licznych łask, jakie otrzymałam za przyczyną św. Antoniego wspomnę o jednej.

Przed dwoma miesiącami, zachorowałam na ucho, nic nie słyszałam prócz

szumu i tak to trwało przez miesiąc mimo różnych lekarstw, jakich używałam. Będąc tak zmartwoną, abym całkiem słuchu nie straciła, udałam się z prośbą do św. Antoniego i obiecałam złożyć publiczne podziękowanie w „Dzwonku“. Rozpoczęłam nowennę i włożyłam do ucha watę moczoną z listkami ze święconych lilii. Zaraz zrobiło mi się lepiej a w końcu nowenny zupełnie odzyskałam słuch.

Pragnąc się wywiązać z obietnicy składam „Niebieskiemu lekarzowi“ jak najpokorniejsze podziękowanie i posyłam jedną koronę na chleb dla ubogich.

Franciszka Czajkówna.

Kalna 1913.

Wywiązując się z obietnicy donoszę, o łasce jakiej doznałam za przyczyną św. Antoniego i Matki Boskiej cudami słynącej w Rychwałdzie.

Tamtego roku zachorowałam na oczy i ból głowy. Wielkie boleści cierpiałam przez cztery miesiące w szpitalu a później przez całą zimę w domu.

Straciwszy już zaufanie do lekarzy zwróciłam się z prośbą do świętego Cudotwórcy i to mnie nie zawiodło, bo po odprawieniu dwóch nowenn nastąpiło polepszenie a w tydzień później zaszłam już do kościoła parafialnego na nabożeństwo.

Dziś jestem już zdolna spełniać swoje obowiązki, za co niech będą najwyższe dzięki świętemu Antoniemu i Matce Boskiej Rychwałdzkiej.

Maryanna Zątek.

Poświadcza:
Ks. W. Kędzior
prob. w Łodygowicach.

Za otrzymane łaski dziękują świętemu Antoniemu:

K. Ważydrąg, A. Ondraczkowa (msza św. odpr.), B. Jacorzyńska za wyzdrowienie, M. Kolaszkiewicz za otrzymane zdrowie, M. Smiłowska za wybawienie męża od niechybnej śmierci, N. N. z Cięciny, A. Hudyma za szczęśliwe odbycie podróży, H. Rabczańska, M. Brzezińska za cudowne wyleczenie dziecka i liczne łaski, Emilia N. za uzdrowienie siostrzeńca, E. Wegler. A. Filipiak za pewną łaskę, E. Gadowska za szybkie ukończenie procesu, A. Stefańska za otrzymane zdrowie, K. i J. Grela, J. Lityńska w imieniu kilka osób, T. Solski, A. Michalska za wygranie pewnej sprawy, F. Czajkówna, za wyzdrowienie ucha, M. Dejna, F. Cybula. M. Mika za wyzdrowienie oka, K. Wojtyczka za uzdrowienie, W. Sicińska, M. Nałęcz za zdrowie matki, J. Olszewski za uzdrowienie nogi, F. i F. Łukaszkowie za uratowanie oka, Z. Miszke za uzdrowienie oka pewnej osoby, R. Kraus za wyzdrowienie męża, C. Gardecka, M. N., J. Bolik, A. Sejer, J. Cieślik, A. i Z. Wyrobowie, J. Juraszek za szczęśliwą podróż, J. Polowczyk za wyzdrowienie ócz, T. Stocowa za wygranie w ważnej sprawie, B. Starzewska, K. i M. Rychliccy, Marya N., Władysław Rabczański, G. Isakowiczowa za doznaną łaskę i zdanie matury.

Opiece świętego Antoniego i modlitwie Braci i Sióstr III. Zakonu polecają się:

Wanda S. o opiekę i miłość w rodzinie, M. Kaspruś, Marya N. o opiekę, M. W. ze Lwowa o błogosławieństwo, K. Ważydrąg poleca brata, X. B. o zdrowie, J. Sanak o zdrowie Maryi, A. Waligórowa poleca się z synami, M. Sobolak poleca syna (msza św. odpr.), M. Kolaszkiewicz, Z. Kubasowa o zdrowie dzieci (msza św. odpr.), P. Podolska (msza św. odpr.), A. Chyła poleca się z mężem (2 mszy św. odpr.), M. i K. Biegoń o zdrowie, N. N. z Cięciny o błogosławieństwo, H. Babczańska poleca się z synem, E Strońska w pewnej intencyi, Emilia N. poleca się z rodziną, M. Piotrowska o zdrowie męża, A. Banaś o zdrowie dla 3 osób i znalezienie zguby, N. Czermak o znalezienie skradzionych rzeczy, K. Rzepka poleca się z mężem i dziećmi, K. i J. Grela o zdrowie dla Stanisława, S. Zastyrzec o zdrowie, F. Kolasińska o wyzdrowienie, W. Matusi o wyzdrowienie, M. Halat o wytrwanie w dobrem, R. Olpowa o wyzdrowienie, A. Wilk o wyzdrowienie, J. Rutyna o dobrą spowiedź, K. Kolasieńska o zdrowie, N. ze Stryja w pew. int. poleca się, W. Cham o przemienienie (msza św odpr.), M. Pawlas, M. Pielna, A. Szott. W. Sicińska, J. Olszewski w pew. int. (msza św. odpr.), K. Różańska za wyzdrowienie palca, W. Duś o dobrą służbę, J. Bolik. E. Zaborowska w pew. int., A. i Z. Wyrobowie z dziećmi, F. Hodowski o błogosławieństwo, F. Ślusarczukowa, W. Galica o błogosławieństwo, M. Smoleńska, A. Stawicka poleca chorego męża, T. Stocowa, A. Muszyńska poleca męża, K. i M. Rychliccy (msza św. odpr.), Antonina Waligórowa o zdrowie, Regina Dolek w int. Bogu wiadome, Józef Gończak za dusze zmarłe, P. Szpak poleca syna, Wanda Michajłuniów, W. Ćwiertniak o wyzdrowienie synka Antosia (msza święta odprawiona).

Św. Antoni módl się za nami!

UWAGA. Na powyższe intencye i za tych wszystkich, którzy złożyli datki na »chleb św. Antoniego«, odprawia się w każdy wtorek w naszym kościele msza św. śpiewana przy ołtarzu św. Antoniego.

Chleb św. Antoniego we Lwowie.

(Od 10. września do 10. października 1913).

Katarzyna Ważydrąg 2 k., X. B. 3 k., Stanisława Kosmicka 1 k. 14 hal., Jan Sanak 50 hal., Bronisława Jacorzyńska 2 k., Antonina Waligórowa 1 k., M. Kolaszkiewicz 2 k., Marya Sobolak 1 k., Zofia Kubaszowa 1 k., Jan Jachymek 50 hal., Zofia Jękot od siebie i kilku osób 10 k. 44 hal., Paulina Podolska 2 k. 32 hal., Marya Smiłowska 5 k., N. N. z Cięciny 1 k., Marcin i Katarzyna Biegoń 2., N. N. z Cięciny 40 hal., Antonina Hudyma 1 dol., Józef Kozub z Ameryki 5 k., Jan Dymek 2 k., Helena Rabczańska 1 k., Andrzej i Antonina Mrawitz 1 m., Katarzyna Wołczak 1 m, Konstancya Mądrzak 1 m., Maryanna Brzezińska 1 m., Michalina Wojtrzak 1 m., Barbara Ratajczyk 1 m., Maryanna Marek 50 fen., Marya Piotrowska 1 dol., Aniela Banaś od siebie i od pewnych osób 5 k., Anna Filipiak 5 m., Apolonia Sęk 1 dol., Jadwiga Hilbruner 1 dol., Jakób Grzegorczyk 1 m., Marya Willem 1 m., N. Czermak 2 k., Elżbieta Gadowska 1 k., Anna Stefańska 1 k., Konstancya Rzepka 1 k., Kazimierz i Józefa Grela 5 k., Franciszka Kolasieńska pół dol,, Wiktorya Matusi ćwierć dol., Maryanna Halat ćwierć dol., Rozalia Olpowa 1 k. 22 h., Emilia Strońska 5 k., Emilia N. 10 k., Emilia Wegler 1 k, Wanda Podhalicz 1 k., Sydonia Zastyrzyc 2 k., Antonina Wilk ćwierć dol. Katarzyna Kolasieńska pół dol., N. N. z Jankowej

20 k„ Franciszek Solski 2 k., Agnieszka Michalska 1 k., Franciszka Czajkówna 1 k., Maryanna Dejna 1 m„ Franciszka Cybula 1 m., Wiktorya Cham 1 k, Maryanna Pawlas 2 m., Marta Pielna 1 m., Paweł Mika 1 m., Mikołaj Mika 2 m, Katarzyna Wojtyczka 1 k., A. Szott 1 k., Wanda Siczyńska 4 k., Jan Socha 5 k., Marya Nałęcz 2 k., Jan Olszewski 5 k., Jan Bytner 1 k. 69 hal, Zofia Michałowicz 1 k., Cecylia Gardecka 2 k., Wiktorya Duś 2 k., Marya N. ze Lwowa 1 k., Jan Bolik 3 m., Zofia Poh 1 k., Józef Cieślik 1 k., K. Nowara 4 m., Elżbieta Zaborowska 3 dol., Franciszek Hadowski 1 k., Franciszka Ślusarczykowa 1 k., Wiktorya Galica 1 k., Jan Juraszek 1 k., Marya Smoleńska 1 rs., Jadwiga Polowczyk 1 m., Antonina Stawicka 1 dol., Teodozya Stecowa z Cieszyna 3 m., B. Starzewska 4 k., Zofia Kubasowa 1 k., Anna Muszyńska 4 k., Antonina Nočkowska 1 k.. M. W. ze Lwowa 1 k., Marya N. 1 k., Augustyna Durska 1 k., Wanda S. 2 k., Marya Michalewska 1 k., Antonina Waligórowa 1 k, Regina Dolek 1 k., Józef Grończak 2 k., P. Szpak 1 k., Michał Miergała 63 hal, Władysław Rabczański 1 k., Wincenty Ćwiertniak 2 dol.

Wydano na chleb 544 kor. 12 hal.

Wszystkim P. T. Dobrodziejom niech Pan Bóg za przyczyną świętego Antoniego stokrotnie nagrodzi!

Odpusty zupełne III. Zakonu na listopad.

1. Uroczystość WW. Świętych. Abs. Generalna.

12. Św. Dydaka z Alkali Wyzn. I. Zakonu (KMB. albo KK. albo 13. listopada FK.).

16. Św. Agnieszki z Assyżu Dz. II. Zak. (KBM. albo KF.).

19. Św. Elżbiety z Turyngii Patronki III. Zakonu. Abs. Gen.

21. Ofiarowanie Najświętszej Maryi Panny. Abs. Gen.

25. Św. Katarzyny Panny Męcz. Abs. Generalna.

26. Św. Leonarda z Portu Maurizio Wyzn. I. Zak. (KBM. albo KK.).

27. Bł. Delfiny Dz. III. Zakonu (KT.).

28. Św. Jakóba z Marchii Wyzn. I. Zak. (KBM. albo KF. albo KK.).

29. Wszystkich Świętych Trzech Zakonów, Św. O. Franciszka (KT. albo KMB. albo KF. albo KK.).

W dowolnym dniu nowenny do Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. (Udział w nabożeństwie z wystawieniem Najświętszego Sakramentu w kościele OO. Franciszkanów).

Nadto odpust zupełny: a) w dniu dowolnie obranym (warunki zwykłe); b) w dniu zgromadzenia miesięcznego (warunki zwykłe i uczestnictwo w zgromadzeniu); c) za odmówienie koronki franciszkańskiej; d) za odmówienie sześć Ojcze nasz — sześć Zdrowaś Marya i sześć Chwała Ojcu czyli odpusty stacyi Najświętszego Sakramentu; w godzinie śmierci.

Uwaga. Gdzie nie ma kościoła tercyarskiego to jest takiego, przy którym prawnie zaprowadzony jest III. Zakon — gdzie również nie ma kościoła wyżej wymienionych Zakonów świętego Franciszka — wystarcza pobożne odwiedzenie kościoła parafialnego.

Powyższe odpusty podajemy podług „Podręcznika III-go Zakonu“ wydanego w 1907 roku.

Sposób odmawiania koronki serafickiej.

a) Krucyfiksem od koronki się przeżegnać (ucałować) i odmówić: Wierzę w Boga.

II. Sposób

polega na tem, że tajemnic się nie zapowiada, ale przy odmawianiu Zdrowaś Marya, po słowie: „Jezus“ dodaje się:

w I. radości: któregoś Panno Niepokalana z Ducha świętego poczęła;

w II. radości: któregoś Panno Niepokalana z radością do Elżbiety nosiła;

w III. radości: któregoś Panno Niepokalana w radości porodziła;

w IV. radości: ktoregoś Panno Niepokalana Trzem Magom do uczczenia podała;

w V. radości: któregoś Panno Niepokalana z radością w świątyni znalazła;

w VI. radości: któregoś Panno Niepokalana pierwsza z radością Zmartwychwstałego ujrzała;

w VII. radości: który Cię Panno Niepokalana z radością wziął do nieba i królową nieba i ziemi uczynił.

b) Dwa Zdrowaś dodaje się z pobożnej zakonnej tradycyi że Marya żyła lat 72.

c) 1 Ojcze nasz, 1 Zdrowaś na intencyę Ojca świętego.

Koronka franciszkańska siedmiu radości w celu pozyskania odpustów musi być poświęcona przez kapłana władzę mającego.

(Rituale rom. seraph. p. 365).

---

† Kardynał Vives y Tuto.

Dnia 7. września b. r. poniósł Kościół święty ciężką stratę wskutek zgonu jednego z najwybitniejszych działaczy w zakresie rozszerzania i utwierdzania słowa Chrystusowego i jednego z najświątobliwszych ludzi, kardynał-dyakona Vivesa.

Kardynał Vives y Tuto narodowości Hiszpan, urodził się dnia 25. lutego 1854 roku w Katalonii. Po ukończeniu nauk elementarnych i średnich wstąpił do Zakonu OO. Kapucynów. Nowicyat odbył w Gwatemali w Ameryce środkowej. Wyświęcony na kapłana udał

się do Europy i tu głosił kazania jako misyonarz w Hiszpanii i południowej Francyi. Z powodu swego nienagannego i ściśle ascetycznego życia został niebawem gwardyanem w Perpignano w 26 zaledwie roku życia.

W roku 1893 przybył do Rzymu. Tutaj zamianował go Ojciec św. Leon XIII inspektorem klasztorów w ziemiach romańskich. Za zasługi położone około centralizacyi zakonu OO. Kapucynów — otrzymał Vives w roku 1899 kapelusz kardynalski. W kolegium kardynalskiem pozyskał w krótce wziętość i wielki wpływ. Doskonała znajomość św. Tomasza z Akwinu i jego filozofii, zjednała mu wielką powagę. Wpływ jego spotęgował się za Piusa X., gdy został prefektem kongregacyi zakonów. Wraz z kardynałem de Lai był Xivesy Tuto głównym wyrazicielem dzisiejszego kierunku w rządach kościoła i należał do grona najzaufańszych przyjaciół Ojca św. Był członkiem najważniejszych kongregacyi kardynalskich, kongregacyi św. Officium, Sakramentów, Propagandy, wschodnich obrządków, indeksu i zewnętrznych spraw kościelnych.

Jako członek komisyi dla kodyfikacyi prawa kościelnego zasłużył się przy opracowaniu wszystkich prawno-kościelnych reform Piusa X. Brał także główny udział w walce przeciw modernizmowi, redagując w znacznej części encykliki dotyczące niebezpiecznego tego prądu.

Mimo tego, że posiadał ogromną wiedzę, talent i wpływ, zawsze był on godnym synem swego idealnego zakonodawcy, bo ponad wszystkiemi temi ziemskiemi dobrami górowała u niego surowa asceza, świątobliwość życia niezwykła i dobroć serca ogromna. Dla tych chrześcijańskich cnót został spowiednikiem Ojca św. Piusa X. Kardynał Vives'y Tuto zachorował w kwietniu. Cierpiał na gwałtowne boleści nerwowe w mózgu, która to choroba wtrąciła zapartego i skromnego zakonnika-kardynała do grobu. Umarł we wrześniu b. r. w Monte Porzio przyprawiając zakon OO. Kapucynów o ciężką stratę. W historyi Pontyfikatu Piusa X. był ś. p. kardynał Vives jedną z najwybitniejszych osobistości, a imię jego będzie na zawsze jaśniało aureolą wiedzy, czynu i cnoty.

Lilie świętego Antoniego poświęcone w dniu 13. czerwca 1913 są jak zawsze do nabycia w Redakcyi „Dzwonka" — w kształcie zasuszonych listków po 10, 20, 30 halerzy i wyżej.

Na budowę „Domu tercyarskiego" we Lwowie

(złożyli od 1. do 30. września).

M, Gurdzielewicz, 1 kor. — J. Kocior, 2 kor. — K. Urban, 20 kor. — L. 16, K. Mazur, 22 kor. 30 hal. L. 657, K. Druszkiewicz, 31 kor. — A. Kielema.

2 kor. — B. Zarzycki, 2 kor. — Kolekta 87 kor. 48 hal. — Z puszki 26 kor. 46 hal. — Jan Wermieński 1 kor. — Tercyarze z Brooklynu 5 dol. Za nadesłane „ofiary“ wszystkim P. T. Dobrodziejom składam serdeczne »Bóg zapłać«.

O. Florjan
Dyr. III. Zak. św. O. Fr.

Na ołtarz św. Józefa w Gwoździcu złożyli w dalszym ciągu ofiarę:

P. Józef Czado z Czarnej 15 kor. — P. Hermina Liebhart z Kołomyi 5 kor. — P. Artur Müller z Kołomyi 2 kor. 20 hal. — P. J. R. z Kołomyi 4 kor. 40 hal. — P. Drowie Fr. Rybarzewscy z Wiednia 22 kor. 40 hal. — P. Negruszowa ze Lwowa 2 kor. P. Karlińska z Nowej Baszki 5 kor. — P. N. N. z Bośni 2 kor. — P. Wanda Maślankowa ze Lwowa 5 kor. — P. Ludwika Zaczkowa z Kolbuszowej 3 kor. 10 hal. — P. Marya Ostrowska z Kołomyi 2 kor. — P. N. N. ze Lwowa 8 kor.

Wszystkim P. T. Ofiarodawcom i Czcicielom oraz Czcicielkom świętego Józefa najserdeczniejsze składa podziękowanie wdzięczny w swych modłach

O. Wójciech
gwardyan.

Nekrologia.

W Tarnowie: Anna Elżbieta Cichocka, Magdalena Zofia Bałaska, Marya Klara Wardzała, Anna Franciszka Potempina, Barbara

Róża Chodyńska, Marya Franciszka Mądeyska i Aniela Franciszka Pulnikówna.

W Krzyżu: Maryanna Elżbieta Kiełbasa i Weronika Elżbieta Drwal.

W Łękawicy: Maryanna Starostkowa, Marya Elżbieta Czerwińska i Tekla Franciszka Siedlik.

W Wierzchosławicach: Agata Marya Bartnik.

W Woli Rzędzińskiej: Katarzyna Elżbieta Ostręga.

W Zdziarcu: Franciszka Magdalena Woźniak.

W Rzeszowie: S. Katarzyna Kielar, S. Teresa Swider, S. Julia Kosubucka.

W Żywcu: S. Teresa Gach, S. Michalina Szatanik ze Zadziela, S. Anna Kiełbas ze Siennej, Br. Maciej Pezdek z Zadziela.

W Zakrzewie: S. Maryanna (Elżbieta) Sztych, zawsze przykładna i wzorowa tercyarka.

W Szymbarku: S. Anna Kozioł z Bystry, wzorowa tercyarka. Zmarła w kwiecie wieku mając lat 22 życia. Wzgardziła związkami światowemi a całe swe życie poświęciła Bogu na chwałę i na zbawienie duszy. Pomimo znacznej odległości uczęszczała często do kościoła nawet w dnie powszednie i często przystępowała do św. spowiedzi i komunii św., wolny zaś czas obracała na robienie koronek i kwiatów do kościoła oraz na czytanie dobrych i budujących książek. Niechże

piękna jej dusza za przyczyną św. O. Franciszka wejdzie jak najprędzej do krainy wiecznej szczęśliwości.

W Dziurkowie: S. Marya (Magdalena) Schmidt, długoletnia tercyarka.

W Środzie. Br. Michał (Franciszek) Piduch, przykładny i wzorowy tercyarz, długoletni prenumerator „Dzwonka“ III. Zakonu.

W Mikluszowicach: Br. Ludwik (Andrzej) Sokalski, przez 30 lat spełniał sumiennie i gorliwie obowiązki kościelnego, przy czem budował wszystkich swą cichością i pobożnością.

W Buku (W. Ks. Pozn.): S. Franciszka (Maryanna) Krolska, przeżyła lat 40, bardzo zacna, dobra i przykładna tercyarka.

W Kamienicy: Br. Piotr (Antoni) Gromala ze Zbludzy.

W Czempinie (W. Ks. Pozn.): S. Jadwiga (Franciszka) Kaniecka, tercyarka niezwykłej zacności i pobożności — w ciągu 6-letniej choroby wszystkich budowała swą wielką cierpliwością i rezygnacyą.

We Lwowie: S. Maryanna Kuzian.

Wieczne odpoczywanie racz im dać Panie!

Redakcya uprasza o podawanie do nekrologii zmarłych członków III. Zakonu w celu polecenia ich dusz wspólnej modlitwie.

Książki polecenia godne:

Spowiadający się chrześcijanin czyli **jak rozwiązać wątpliwości sumienia w życiu chrześcijańskiem.** Napisał w języku niemieckim O. Fructuosus Hockenmaier kapłan zakonu Braci Mniejszych (Franciszkanów) w Bawaryi — za zezwoleniem autora przetłumaczone na polskie — z dodatkiem najpotrzebniejszych modlitw — wydane nakładem Michała Rogiera w Górze św. Anny — G. Szląsk. 1912, str. 752.

Książka ta napisana jasno, dokładnie i zrozumiale a przetłumaczona na polskie całkiem dobrze i poprawnie, jest prawdziwą perłą — jest prawdziwą książką żywota. Zarówno duchowni jak i świeccy czytać ją będą z wielką przyjemnością i z wielką przyjemnością i z wielkim pożytkiem dla duszy. Tę książkę możnaby nazwać zbiorem nauk moralnych dla osób świeckich. Rodzaje grzechów, pokusy, okazye do grzechów i wogóle wszystko co wchodzi w zakres moralności, jest w tej książce wyłuszczone jasno, a przytem oświetlone praktycznemi wskazówkami i przykładami — tak, iż wszelka wątpliwość sumienia ustąpić musi. Nadto mieści się w niej praktyczna nauka do godnego przyjęcia Sakramentu Pokuty z dodatkiem potrzebnych modlitw, wystarczających katolikowi do codziennego użytku. Więc książka ta jako bardzo

pożyteczna zasługuje na rozpowszechnienie i miłe przyjęcie.

Jest do nabycia w Redakcji „Dzwonka" III. Zakonu we Lwowie. Cena 1 egz. opr. w płótno czerwone brzegi wraz z przesyłką 2 K 65 hal.

Cuda łaski i miłosierdzia Bożego z nabożeństwem i nowenną za dusze w czyścu cierpiące — według Ojców Kościoła i Świętych — bardzo praktyczna książeczka stosowna na listopad. Tylko oprawne egzemplarze — w cenie 60 hal. z przesyłką.

Kalendarz Franciszkański, illustrowany na rok 1914 do nabycia w Redakcyi „Dzwonka". Cena z przesyłką 60 halerzy.

Polski kalendarz misyjny OO. Misyonarzy na rok 1914 pięknie illustroway o równie pięknej i budującej treści jest do nabycia w Redakcyi „Dzwonka" w cenie 75 hal. z przesyłką.

Za zezwoleniem zwierzchności duchownej.

14. P. Bł. Gabryela Ferreti. O błogosławieństwo dla tych, którzy się naszej modlitwie polecają.
15 S. Ś. Gertrudy Dz i S. Leopolda W. O godne godne przyjmowanie Pana Jezusa w Komunii św.
16. N. **XXVII. po Ziel. Św.** S. Agnieszki z Assyżu i S. Edmunda. O cierpliwość w utrapieniach.
17. P. Bł. Salomei Dz. II. Zak. O oddalenie zarazy i wszelkich chorób.
18. W Poświęcenie Bazyliki św. Piotra i Pawła A. Ap. O cnotę pokory.
19. S. Ś. Elżbiety kr. węg. wd. III. Zak. O unikanie zbytków i rozkoszy.
20. C. S. Feliksa W. O zamiłowanie skupienia.
21. P. Ofiarowanie N. M. P. O miłość i nabożeństwo do N. M. P.
22. S. S. Cecylii Dz. i M. O cnotę czystości.
23. **N. XXVIII. po Ziel. Św.** S. Klemensa Pap. i M. O zdrowie duszy i ciała.
24. P. S. Jana od krzyża. O zwycięstwo w pokusach.
25. W. S. Katarzyny P. i M. O wyzwolenie z brzydkich nałogów.
26, Ś. S. Leonarda z Portu Maurizio. O zamiłowanie ubóstwa i umartwienia.
27. C. Bł. Delfiny Dz III. Zak. S. Waleryana i Bł. Raymunda Lulla M. O rozwój zakonu św. O. Franciszka.
28. P S. Jakóba z Marchii i Mansweta. O dobrą spowiedź.
29. S. Uroczystość Wszystkich Świętych Trzech Zakonów. S. O. Franciszka. O opiekę P. Jezusa nad III. Zakonem.
30 **N. I. Adw.** S. Andrzeja Ap. O nawrócenie niedowiarków i błądzących.

Odpowiedzialny wydawca: O. Marek Tatka, Jen. Lektor S. Teol.

Odbito w drukarni Jakubowskiego i Sp. we Lwowie, Piekarska 11.